

Prenumerata

w Radomiu

Rocznica	ra 4
Półrocznik	2
Kwartalnik	1
Miesięcznik z odroczaniem do domu	kop 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznica	ra 5 kop. —
Półrocznik	2 50
Kwartalnik	1 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petitiwy lub jego miejsce... kop. 5.
Reklamy i wiersze garnonty... 12.
Nekrologi: za 1 wiersz... 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo ra. 6 oprócz opłaty pocztowej (1/4 k. od 1 kuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawa Ajustera Ogłoszeń: Rajchman i Fren-dler, Senatorska 18.

Data 10 Maja 4. Serwasa Bisk.	
" 11 " 4. Bonifacego M.	
" 12 " 4. Zodi z trzema córkami.	
" 13 " 4. Jana Nepomucena.	

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wchód słona dnia o godzinie 4 minut 8	
Zachód " " " " 7 " 45	
Długość dnia " " " " 16 " 37	
Przybyło " " " " 7 " 59	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja „Gazety Radomskiej” — sklepy pp. Dubelta, Rakowskiego, Winklera i księgarnie pp. Grohmana i Zuckera.

Kierunek „Gazety Radomskiej” w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego” i „Wielki”.

Administracja

„Gazety Radomskiej”

ma zaszczyt prosić Szanownych Prenumeratorów za legających w opłacie prenumeratę za kwartał II g. r. b., t. j. za bieżący, o łaskawe wnieście jej w możliwie najkrótszym czasie, celem uniknięcia zwłoki w odbiorze pisma.

Cena ogłoszeń

w „GAZETIE RADOMSKIEJ”

Ogłoszenie zwyczajne: za 1 wiersz petitiwy lub jego miejsce: za każdy raz kop. 5. — Reklamy 1 wiersz garnontowy kop. 12. — Nekrologi za 1 wiersz kop. 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo ra. 6 oprócz opłaty pocztowej (1/4 k. od 1 kuta egzempli).
Ogłoszenia oprócz Redakcji w Radomiu przyjmuje Warszawa Ajustera ogłoszeń: Rajchman i Fren-dler, ul. Senatorska 18.

Listy z Sandomierza.

IV.

Najbardziej na północ wysuniętą dzielnicą sandomierskiej ziemi jest Ożarówko, obejmujące przestrzeń niemal trzymilową pomiędzy Opatowem a Zawichostem. Ten ostatni pograniczny punkt naszego powiatu, pamiętany jest w dziejach z odniesionego w roku 1205 zwycięstwa przez Leszka

Białego, ówczesnego księcia sandomierskiego, nad ks. Romanem Halickim.

Ustarek ta, ważna jest w historii z tego względu, że stanowi pierwszy wydatniejszy epizod tylnikowej następnie walki z pobratymczym ludem, bezustannego bojowania, które na wschód zwracało siły żywotne organizmu państwowego, ogalając natomiast przynależne nam stanowisko na zachodzie, stanowisko, zagrożone dziś ostatecznym zalewem germanizmu. Serce też, zapominające na chwilę o grozie obecnego położenia, raduje się na widok powabnego wieńca zasobnych posiadłości obywatelskich i włościńskich, jakie nieprzerwanym sznurkiem ciągną się przez całe ożarowskie na wschód ku Sandomierzowi.

Sama powierzchowność zabudowań dworskich i wsi kmiecych zdradza wyższy stan gospodarstwa rolnego i zamożność właścicieli. A nie są to pozory tylko: wszakże tu widzimy pokątne dobra Stodół, słynne z wytwórczości najlepszego gatunku „sandomierki”, tu Linów, z którego dzięki wysokiej inteligencji właściciela, wyszły słone wyznalaki rolnicze, tu wreszcie Pisary, uosabiające ideał gospodarstwa postępowego. A w ślad za temi świecznikami podają takie dobra okazale, jak Winiary, Czyżew, Bidziny, Malice i inne.

Jakoś istotnie bez przemady orzec można, że gdyby cały kraj odznaczał się podobną zamożnością jak starszowie, moglibyśmy długo jeszcze przetrzymać uderzające w nas tarany ekonomicznej polityki niemieckiej i obecnego zastój. Nie też dziwnego, że parcelacja nie oskrzydliła nawet tutejszej posiadłości ziemskiej na tak silnych podstawach stojącej, a gdy przed kilku laty pewien starszakończy, specjalnie trudniący się cząstkową dobr rozprzedażą, nabył w tym celu jedną z okolicznych włości, natrafił na tak jednomyślny opór ze strony miejscowego ziemianstwa, które umiało w prawdziwym

*) Zdanie to nieprawidłowi Kariejew, opierając się na poglądach Sanjaskiego i Bobryńskiego.

świecie rzecz włościom przedstawić, że zmaszony został za znaczną stratą odsprzedaż nabyty majątek słynnemu rzeczoznawcy gospodarstwa rolnego.

Nie wynika ztąd jednak, aby ogół nasz stanowczo odrzucał parcelację, jako szkodliwą; przeciwnie powszechne oświadczenie się w kraju za taką właśnie działalnością „Banku ratunkowego” w Poznańskim dostatecznie dowodzi, że chętnie patrzylibyśmy na przechodzenie w miarę potrzeby posiadłości ziemskiej w ręce miejscowych włościom, ale jednocześnie żarzącej cząstkowej dóbr rozprzedaży dwa smutne następstwa: upadek kultury rolniczej i usuwanie się inteligencji od władania ziemią.

Ta pierwsza niedogodność mogłaby być powetowana, choć z trudnościami, przez zbiorowe działania włościom w celu nabywania ulepszonej narzędzi rolniczych i zastosowywania nowoczesnych środków uprawy, groźniejszą natomiast jest niedogodność druga, szczególnie wobec małej skwapliwości włościom do kastałowania dzieci w zakładach wychowawczych.

Wyjątki w tej mierze są rzadkie, a gdy wracając jeden z niewielu, zdobędzie się u nas na przeprowadzenia syna przez ctery klasy gimnazjalne, nie powraca już „odwiecony” na zagon rodzinny, lecz albo puszcza się w świat szeroki, albo przywdziewa suknię kapłańską.

Tą drogą przeto o powetowaniu inteligencji ziemiankiej myśleć niepodobna, a sam fakt jej zanikania dla nikogo wskazane nie jest pokąd. Wprawdzie posiadają niektórzy naszą partję radykalną o radość z widoku obecnego zachowania się właścicieli ziemskich, podobnie jednak nie-wczesne uczucie chyba tylko obcym przystoi. Zaprzeczmy więc wszelako nie da, że zbyt często spotkać się można w prasie naszej z artykułami, tchnącymi namietnością i przesadnym rozdrażnieniem, przy ścieraniu się zdań i poglądów w kwestjach nasadniczo-społecznych, gdy tymczasem żaden z publicystów i literatów naszych zapominać o tem nie może, że po nad

wszelkie względy i opinie unosić się dla niego powinien ideał powszechnego zespolenia, że nie tylko „wiedza”, ale i „miłość” stanowi cement, utrzymujący w nadości organizmy społeczne.

Wątpięcy o tem niektórzy z piam warszawskich niech nie zapominają, że Mill, jako jeden z warunków stałości każdego społeczeństwa, uważa spójność między jego członkami, Bain zaś orzekł, że uczucia szlachetne przykładają się do ściśnienia wzpół społecznych, natenczas zwłaszcza, gdy są mocne i pomagają do utrzymywania w spójności i zgodzie tak państw, jak i rodzin. Niedowierzający zaś idealści niech się zapytają własnego swego serca.

*) „Logika”, w polskiem tłumaczeniu, tom II stron. 378 i 393.

Boże! Boże! co za zmiana!...

— 308 —

Coś dziwnego zaszło we mnie,
Niepokoję nieprzyjemnie:
Dawniej żwawa i wesola,
Bez najmniejszych chmur u czoła,
Prześpiewałam, jak to piaszę,
Te powszechne troski nasze...
I cieszyłam się radosna,
Czy to zima, czy to wiosna,
Bo z nich każda ma swe czary,
Gdy człek wesół a nie stary.
Dziś — o, Boże! co za zmiana!
Przyszła wiosna ukochana
I oszarpuje i nęci
Wszystkich dusze bez pamięci,
I ptakowie nasi leśni
Na wyścigi nęca pieśni...
Lecz mnie smutno, tęskno, cicho...
Co to znaczy?... co za лихо?...
Ja nie czuję czarów świata,
Bo mi — serce figle piasła,
Co tak bije, tak łomocze
Jakoś dławnie — dzień i noc...
Ja nie widzę jak zieleni,
Bo mi w oczach wciąż się mieni

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klementa Junoszę.

— I cóż panu przyjdzie z tego? — rzekła nie wstrzymując, a może wstrzymać nie mogąc, łez dużych ciepłych, które staczały się po jej czarnej sukience.

— Co mi przyjdzie? dziwne pytanie do prawdy. Czyż w tych stronach obcych, gdzie pani jesteście zupełnie sama, gdzie pani źle... nie przyda się choć jedna dusza życzliwa.

— Alboż mi źle? Oczywiście, jak obywatel ma swoje przykre strony, ale nie trzeba na to zważać.

— Nie mów pan tak, widzę ja dobrze, co się tu święci i chciałbym przyjąć pani z pomocą.

— Maie jej nie nie trzeba, panie...

— Harda dusza w pani, ale proszę pomysłić, że jest pomoc i pomoc... a ja przemawiam do do pani jak przyjacieli jej rodziny jak brat... Pani tu nie może pozostać, na żaden sposób nie może...

— Muszę!

— A jednak, jeżeli pani mojego zdania słuchać nie chce, to odwołam się do wyższej instancji: w przyszłym tygodniu udaję się w Lubelski.

— Zobaczy pan moją mamę* siostrę! — zawołała z ożywieniem.

— Zobaczę i opowiem wszystko!

— O! nie krwaw jej pan serca, proszę pana! Nie mów jej nie, bo ona cierpiłaby bardzo, a właśnie nie ma do tego przyczyny.

— Więć trwaz pan przy swoim, utrzymujaz, że ci zupełnie dobrze w Lipowie?

Zosia schyliła głowę i odpowiedziała po namiętnie:

— Naturalnie!... Rozczarowani doznać nie mogłam, bo ażam w świat bez złudzeń i do pewnego stopnia wiedziałam a może raczej przeczuwałam co mnie czeka. Nie mam prawa wymagać od ludzi obcych tej życzliwości i tego ciepła, jakie miałam w domu. Nie mam prawa, szczerze starałam się i staram na życzliwość zasłużyć.

— Wychodzi na to, że potrudniłam przynajmniej przynajmniej mi pani słusność i że nie omyliłam się przypuszczając, że mam pani tutaj ciężkie życie.

— Ja tego nie powiedziałam przecież.

Kamiński uśmiechnął się.

— Trzeba widzieć — rzekł — szczerze innego punktu wyjścia. Nie będę już wspominał o przykrościach i zmartwieniach. Przypuśćmy na chwilę, że pani tu jest znośnie, a nawet... dobrze, ale w takim razie czyż jest zabronionem szukać innego

otoczenia, otoczenia takiego, w którym byłoby pani nie tylko znośnie, ale bardzo dobrze, otoczenia, w którym znalazłaby pani życzliwość serdeczną, sympatyę i najszerszą przyjaźń.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — spytała Zosia zdumiona.

— Chcę powiedzieć to, o czem już od dawna powiedziałam pani chciabam Szkoła pani młodości i sił na marnowanie w gorzkiem, przykrym a tak bardzo zaleźnym zawoździe nauczycielskim, bo i co panią w nim czeka? Wyszłaby ztąd, gdzie według pani zdania tak dobrze! — dodał z odzieniem ironii — dostanie się pani do innego domu, gdzie może pani być jeszcze lepiej, gdzie dozna pani jeszcze większych przyjemności. Wieczna tułaczka z domu do domu, nieustannie przykrości, niepewność. Brak własnego kąta, w którymby można spokojnie odetchnąć, po pracy wypocząć...

— Dlaczego mi pan to mówi? Czyż sam nie wiem, że tak jest, czyż mało leż nad tam wylałam, ale co zrobić? co zrobić? do czego wezmę się? Ponieważ nie mam ujednolnienia do innego rodzaju pracy, muszę żyć z tego, co umiem i z rezygnacją, z poddaniem się znośić los istotnie ciężki.

— Nie, nie, panno Zosio! poddanie się, rezygnacja, to smutna konieczność dla tych, co wyczerpali wszystkie siły w życiowych zapasach, co złamani, zgnębieni

zupełnie, nie mają dość moocy, aby rzucić z ramion ciężar, który ich gniecie. Starość i niemoc poddaje się losowi, młodość z nim walczyć powinna. Powtarzam, że pani nie powinna się marnować w tułaczce, w pogoni za marnym a niewdzięcznym zarobkiem.

— Wie pan dlaczego to czynię, wiadomo panu dobrze, jakie obowiązki mam.

— Wiem, wiem i właśnie skorzystałam z pierwszej sposobności, aby przemówić do pani w imię tych obowiązków, jakie pani ma. Racz mnie posłuchać panno Zosio! zapewne od czasu przybycia do Lipowa nie słyszałaś jeszcze szczerze przyznanego, szczerze głosu... Wspominałam już pani o mojej siostrze Władysławie. Po śmierci męża była ona mniej więcej w takim położeniu, w jakim pani jest teraz po stracie ojca, po wyzuciu was z majątku. Dziś ma ona stanowisko niezależne, kawałek chleba pewny, spokój, zadowolenie wewnętrzne, spełnia swój obowiązek wychowując dziecko, jednem słowem, stworzyła sobie mały światek własny, w którym pania jest i pierwszą robotnicą zaradczą.

— Szczęśliwa! — rzekła Zosia z wstrętnieniem.

(D. c. n.)

Jego żreńcie blaak czarowny,
Taki miły, tak wymowny...
Któż pieszczęci gwarzy słucha,
Gdy wpadają mu do ucha
Słowa pełne życia, treści,
W których cały świat się mieści?...
O to słowa, to kochane
Wywoływały we mnie zmianę:
Opamiętać się nie mogę,
Czuje radość, czuje trwogę...
Nie napróżno płaczę, złoćlam,
Boże!... Boże!... Ja... go kocham!...

Karol Hoffman.

Wiadomości bieżące.

W ostatnim zeszycie „Zbioru praw” ogłoszone zostały przepisy o oszuściu nad porządkiem i bezpieczeństwem we wsiach, położonych w guberniach Królestwa polskiego, zamieszkiwanych przez osoby, nie pochodzące pod moc Najwyższych ukazów z dnia 19 lutego 1864 roku*. Nowe to prawo dotyczy wsi, w których osadnicy byli już właścicielami zajmowanych przez się gruntów przed powyższymi ukazami na prawie tak zwanym szlacheckim, to jest bez obowiązku opłacania i odbywania w naturze jakichkolwiek powinności. Grunty te nie podlegają i dzisiaj ograniczeniom, zastrzeżonym dla własności chłopskiej, nadane przez uwłaszczenie w r. 1864. Wskazanie rozpraszane są po całym Królestwie; zamieszkuje je ludność rolnicza, zwana szlachetą drobną lub zagonową, różniące się dziś jeszcze od właściwej ludności chłopskiej nieco odmieniami wyczajami i staranniejszym przechowywaniem tradycji. Nowozawierzone prawo zaprowadza we wsiach i koloniach powyższej kategorii sołtysów wybieralnych, którzy w gminach swych wsi uważani będą za pomocników władzy gminnej. We wsiach ludniejszych może być dwóch lub kilku nawet sołtysów, stosownie do uszanowania miejscowego gubernatora; wioskami małe mogą mieć jednego wspólnego sołtysa. Zasady wyboru tych sołtysów, sposób ich zatwierdzania, zależności ich, prawa, obowiązki i odpowiedzialność są prawie takie same, jakie istnieją co do sołtysów, wybieranych przez gminy wiejskie, na zasadzie ukazów z r. 1864. Wazkość zastrzeżono, że w razie, jeśli wieś zamieszkała jest w części przez osoby, podobnie podlegające ukazy, a w części niepodlegające pod takowe, to wyboru sołtysa dopełniają mogą wyłącznie mający prawo uczestnictwa w sebraniach gminnych.

Wiadomości petersburskie donoszą, iż ma być przywrócona dawna organizacja instytutu inżynierów komunikacji. Jak wiadomo, ekszowano w instytucie dwa pierwsze kursy, a od wstępujących wymagano kwalifikacji uniwersyteckich. Teraz znów pierwszy kurs ma być przywrócony. Nastąpi to w r. 1890-ym.

Hr. Józef Potocki mianowany został kamermajorem.

Skołę politechniczną w Rydze ukończyli następujący Polacy: wydział agronomiczny: Kazimierz Kossowski, Michał Lecki, Zygmunt Leszczyński, Stefan Maliński, Władysław Potocki, Karol Samonowicz. Wydział handlowy: Herman Fuks i Stanisław Sylwestrowicz. Wydział inżynierski i inżyniersko-mechaniczny: Roman Higerberger, Ludwik Chrasnowski, Wacław Ibiński, Maurycy Kaplan, Adolf Kipman, Izajasz Margulies, Konstanty Mikulski, Bronisław Pawłowicz, Stanisław Raczynski, Aleksander Rybicki, Edward Schoenfeld i Stanisław Starczewski. Wydział chemiczny: Konrad Bilewicz, Gabryś Chmielec, Edmund Zalewski. Wydział architektoniczny: Michał Plehański i Stanisław Węgrowicz.

Departament przemysłu i handlu opracowuje projekt niektórych zmian i uzupełnień w ustawie o stempla za prawo handlu i przedsiębiorstw przemysłowych. Zmiany te pozostają w ścisłym związku z podniesieniem przez niektórych reprezentantów lokalnych zarządów finansowych kwestyi, czy mogą spadkobiercy zmarłego kupca lub przemysłowca prowadzić dalej przedsiębiorstwo na mocy wydanych świadectw i biletów do wypełnienia ich terminu, czy też mają wykupić nowe.

Z rozporządzenia senatu zarządzającego dobrami i finansami państwa w gubernii: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej, radca kolejański, Wasiliewski, za wynagrodzeniem i mianowany został radcą stanu.

„**Birż. Wied.**” donoszą, iż ministerium finansów zajęte jest obecnie użytkowaniem nadesłanych mu przez lokalne instytucje skarbowe referatów w kwestyi obłożenia podatkiem wyrobu i handlu wodą sodową sełerską, wodami owocowymi itd. Wnioski z tych operatów dają się streścić w następujących punktach: 1) projektowany podatek nie może przewyższąć 1/4—1 kop. od półbutelki wody sodowej oraz sełerskiej i 1—3 kop. od półbutelki wody owocowej; 2) zastosowanie banderoli jest niemożliwem z wielu względów (przechowywanie butelek w lodzie, drut na korkach, syfony), to też podatek może być tylko pobierany w formie akcyzy od zawartości aparatów (saturatorów); 3) patenta na wyrób mogą być podzielone na trzy kategorie, stosownie do miejscowości, po 200 rs. 100 i 50; 4) cena patentów na handel wodami miazującymi nie może przewyższąć 20 rs.

Z miasta.

Dla duchowieństwa. Rząd gub. radomski zawiadomiał wielcebną duchowieństwo rzymsko-katolickie, że listy wypłaty pensji za m. styczeń, luty, marzec i kwiecień r. b. przekazano już izbie skarbowej radomskiej, która obowiązując jest bezwzględnie odesłać je do kas, stojących pod jej zwierzchnictwem.

Wobec tego osoby duchowne wyznania rzymsko-katolickiego mogą po pensje swe zgłaszać się w d. 14 maja r. b.

Rząd gub. radomski objaśnia przytem, że osoby duchowne, mające prawo do pensji, mogą odbierać ją osobiście albo też na podstawie upoważnień, napisanych na papierze zwyczajnym, poświadczonych przez właściwą władzę policyjną.

Nadto rząd gub. radomski zaznacza, że z pensji administratorów parafii potrąca po rs. 3 za „Dziennik gubernialny radomski” za rok 1888, którego prenumerata jest obowiązkiem.

Szczepienie ospy. Stosownie do obowiązujących przepisów rząd gubernialny radomski przypomina pp. lekarzom i folczerom, że nastąpiła już pora szczepienia ospy wszystkim dzieciom, a w razie potrzeby i dorosłym. Rząd gubernialny radomski zawiadamiając o tem władze administracyjne, lekarsko-policyjne, magistraty i zarządy gminne, zwraca uwagę na doniosłość szczepienia ospy, które dokonywane być winno na największą sumienność, jako podejmowane corocznie w celu ochrony społeczeństwa od wybuchu epidemii, ospy naturalnej.

Inżynierowie komunikacji i osoby, które ukończyły kurs instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu, proszeni są przez redaktorów pamiętnika biograficznego, izby sechlelli pamiętać o nadesłaniu szczegółów ze swego życia, a mianowicie: główniejsze projekta, spis prac drukowanych i rezultaty wynalazków, poszukiwań itp. Pożądane byłoby dane o inżynierach zmarłych, których dostarczyć mogą krewni, towarzysze lub koledzy. Wszystkie powyższe wiadomości należy adresować do wydziału technicznego inżynierów komunikacji w Petersburgu, na Fontance.

Potaz. We czwartek w nocy za cmentarzem rzymsko-katolickim na przedmieściu, zwanem Borki, upalił się dom drewniany Izraela Hutmana, ubezpieczony na sumę rs. 240. Przyczyna potaża niewiadoma.

Nowy rozkład. Z dniem dzisiejszym wprowadzony został nowy rozkład jazdy na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, który czytelnik znajdzie we właściwej rubryce gazety. Tu nadmienimy tylko, że stosownie do rozporządzenia zarządu drogi tak poślugi osobowe, jak i osobowo-towarowe kursować będą daleko prędzej niż poprzednio, a mianowicie: osobowe do 38 wiorst, a osobowo-towarowe do 28 wiorst na godzinę.

P. Antoni Skrzynowski, uzdolniony dziennikarz i współpracownik „Kur. Warsz.”, z powrotem z gór Ś-tokrzyckich bawił przez dwa dni w mieście naszym.

Orkiestra amatorska. Dowiadujemy się, że w gronie miłośników muzyki powstała myśl zorganizowania orkiestry amatorskiej.

Projekt nader szczęśliwy i pomyślny i dla tego serdecznie życzymy, ażeby jaknajprędzej był urzeczywistniony.

Do Częstochowy. W ubiegły czwartek przez miasto nasze przechodziła liczna, bo

z 450 pielgrzymów złożona kompania, na Jasną Górę na odpust odbywający się w cudownym miejscu tam podczas Zielonych Świątek.

W pielgrzymce tej przyjęli udział włościanie zamieszkałi za Wisłą.

W piątek rano również na Jasną Górę przechodziła przez miasto nasza kompania z Końskowoli, złożona ze 180 osób.

Pomoc na wzór istniejących i rozwijających się pomyślnie w Anglii i Niemczech Towarzystw ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków powstało obecnie święto zatwierdzone przez władzę Towarzystwo „Pomoc” z siedzibą w Petersburgu. Agentura Towarzystwa tego na gub. radomską otrzymała ma jeden z miejscowych urzędników.

Piękna Radomianka. W tych dniach w Petersburgu rozstrzygnięto konkurs piękności, ogłoszony przez p. Kornfelda.

Z 350 fotografii, nadesłanych z najrozmaitszych prowincji, eksperci uznali, że dziesięć tylko zasługuje na pierwszą nagrodę.

Do skończonych piękności zaliczono podobną i Radomiankę, której uroda i wdzięk styną już oddawa.

Pankracy, Serwacy i Bonifacy nie zawiedli tradycji i przynieśli z sobą zimno, przed którym zawyżdzić się powinieli marzec a może i luty. Wczoraj widzieliśmy na ulicach wiele osób nie tylko w zimowych palciach, ale nawet i w futrach.— Uroczy maj! mroź grad i śnieg, brak tylko senny.

Król piernikarzy. P. Jan Wróblewski, fabrykant słynnych pierników, świec woskowych i czekolady w Warszawie, przybywa wkrótce w nasze strony celem zawiązania stosunków handlowych z paścierzami z okolicy Radomia i gubernii o dostawę stałą miodu i wosku.

Ptaki szczęścia. Po ulicach i ruchliwych punktach miasta wleczy się od kilku dni wdrowany katarzyniarz a „ptakami szczęścia”. Biedne to ptaszka, stanowiące bogate pole wyzysku dla nieuczciwego człowieka, głodem zmęczane są do wyciągnięcia karków z wózków — za co otrzymują ziarno siemienia.

Czyż na to Bóg człowiekowi dał rozum wyższy i władzę nad stworzeniami, by go użytkowywał do tak poziemych celów? i czyż nie ma u nas de facto członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami lub... łatwowiernymi?!

Maty Robert i Bertrand. Podczas przedstawienia operki p. t. „Robert i Bertrand” dwóch młoców, używanych do podnoszenia kurtyny, odegrało główne role wesołej sztuki.

Skradli mianowicie w garderobie damskiej jednej z artystek szpicrutę i ładczak srebrny.

Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanej a maili przestępcy Robert i Bertrand — dostali się naprawdę do... kazy.

Ofiary konkurencyj. We środę w nocy nieznanzi złoczyńcy pod nieobecność dozorcuchy wkradli się do stajni właściciela omnibusu Nr. 2 i nasypali koniom do żłób truciźny. W niedługą chwilę biedne zwierzęta padły, jako ofiary niegodziwej konkurencyj, która niejednokrotnie już w ten sposób wywarła zemstę za powodzenie swych wapolzawodników.

Miły bracieczek! We czwartek po ulicach miasta naszego błądził jakiś chłopiec z powiatu łżeckiego, dopytując się o brata, który przybył do niego z Warszawy w gościnę, następnie okradł go zupełnie i czmychnął.

Pokrzywdzony stał chudobą swoją boso i plechotą odbył dość odległą drogę i nie napróżno, gdyż przy pomocy policyi miejscowej nie tylko, że odnalazł miłego braciaka, ale i skradzione przedmioty.

Wyrodnego brata oddano pod opiekę władzy, tymbardeziej, że to nie pierwsza jego sprawa.

Kradzieże. We środę w nocy nieznanzi złoczyńcy wyjeżdżając z miasta na posesję przy ulicy Długiej i wyprawdzili trzy konie, należące do właściciela składu węgla, p. Rotenberga.

— Z czwartku na piątek w nocy nieznanzi złoczyńcy przez wybitą szybę wdarli się do mieszkania budowniczego, p. Meyera, i zrabowali mu z zypialnego pokoju część garderoby i bielizny wartości rs. 25. Śmiaków policya poszukuje energicznie.

Teatr letni. Czwartkowe przedstawienie wesołej „Podróży po Warszawie” oryginal-

nie odegranem zostało wobec dość licznej wypielnowej sali.

Na wyróżnienie zasługiwali pp. Lewiński i S. Sarnowski, oraz orkiestra, będąca obecnie jedną rozrywką i zachętą do bywania w teatrze. Państwo Osmalescy nie dali sobie wcale trudu na odróżnienie typy szlachyca od ekonomy, jak również p. Kołwaska w roli Chiffon.

Koncert w ogrodzie. Dziś, jeśli pogoda pozwoli, o godz. 5 popołudniu w ogrodzie miejskim rozpocznie się koncert orkiestry pod kierunkiem kapelmistrza Zaruby.

Między innymi odegrane zostaną: Serenada Schuberta, Tańce węgierskie Bremsa, Polonez Osmalskiego oraz zespół kompozycji p. Zaruby.

Z okolicy.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: W ubiegłym tygodniu od wschodu przelatywało tu porożdziane w stada jakieś nieznanne ptactwo, co do wielkości podobne do kurapat, co do składu jednak odróżniające się kolorem i nóżkami. Kolor okolołba i sztyki jest żółtawy z czerwonym, nakrapiany czarnem; nóżki obrosnięte, mają trzy pazurki, stopa zaś nóżek jest różowa, pokrajana w drobniutką kratkę.

Ptaki te pokazywały się w dużych stadach około Wawerkowa, Klimontowa, Starnali, Sandomierza, Iwanisk; lot ich jest nadzwyczaj bystry, gdyż skrzydła i ogon mają widelkowate, podobno do jaskółczych. Okolołba Opatowa, gdy jedno z stad przelatywało, kilka ptaków uderzyło o drut telegraficzny i naturalnie zostało na miejscu.

„Gazeta Warszawska” w Nr. 20 wspomina o podobnych ptakach, zwanych jakoby „Pastynnikami”, które już w r. 1863 wdrowały z Azyi do nas, lecz gdzie zniknęły dotąd niewiadomo, gdyż od owego czasu dopiero się teraz pokazywały i to w bardzo licznych stadach.

Z Opatowa donoszą nam: Poczuwa nasza Łukawka, vel Opatówka, zarzucał szerszyty swój pancerz naprzecok wszelkim obawom spokojnie tak, że okoliczne folwarki i sioła, młyny i mosty niewiele ucierpiały. W ślad zatem podążyła wiosna, wiosna pełna nadziei dla rolników, chociaż jej nie uprzedził poczyty nasz stary druch „Wojtus” (tutejsza bowiem okolica nie obfituje w bocianów), to jednak wlastwością nam skowronki, ulag w niebiosach dziękczynne pienia za naszą ukochaną niwę.

Coprawda kwiecień z początku był chłodny i dzidzisty-smięzisty, lecz ku końcowi był pogodny, ciepły i prawdziwie wiosenny, tak że początek miesiąca poetów, marczyli i słowików wstydzić się musi przed nim. Ale też za to serca nasze radują się na widok przedślicznej zieleni traw, żyta i pszenicy, a nawet już gdzieś niedziedzi i jęcych obśiwów. Doprawdy, jeśli nam Bóg da czas dalej tak dobry, to rok ten jest bardzo obiecujący pod względem urodzaju zboża, jak i owoców.

Coprawda od grada mamy możliwość się zabezpieczyć, mając agencję w Opatowie; od robotwa jednak ubezpiecza nas zimno, trwające od 1-go maja. Co do robotwa, szczególnież tej owocowej, agencja jest odpowiednie prawo, zniewalające właścicieli ogrodów do oczyszczania sadów z robotwa — niestety, nie przez wszystkich jednakowo to prawo jest zrozumiane, a tem bardziej wykonywane — doprawdy sąsiadzi są bardzo cierniwi, gdy pozwalają komuś takowe obchodzić.

Położenie Opatowa jest bardzo uroczne, w swoim czasie pisałem o tem, dziś jednak nadmienić muszę, że wszelkie boczne drożyny doni wiedące, co rok woda w niemilosierpny sposób psuje. Panowie mieszczańscy przyjmują to jednak z stoicyzmem, godnym lepszej sprawy, nie bacząc na to, że ciągle mają potrzebę drogi te przebywać, choćby tylko z nawozem w pola, okalające Opatów.

W tych dniach Opatowanie, jak i okolica, należące do parafii opatowskiej, pociągła jednego z pracowników winnicy Pańskiej, ks. Józefa Piątowskiego, pociągła i pociągana została z szczytu i serdeczną łąką żalu, żyjąc ks. Józefowi jaknajlepsze go powodzenia na nowej niwie pracy w parafii Brzoza, dokąd władza go przesłała. Doprawdy, że my rozdrosimy parafianom Brzozy, gdyż ks. Piątowski przez

ciąg 12-letniego pobytu w Opatowie, jako wikaryusz kolegiaty położył zasługi nie tylko w sercach parafian w kształceniu i prowadzeniu swych owieczek, ale i starannem utrzymywaniu przestarzałego kościoła tutejszego, około którego odnowienia i odrestaurowania gorliwie pracował, doprowadzając kolegiatę naszą do możliwie pożądanego stanu z małym tak możnolnie zbieraniem funduszy. To też zał. szczyry za ks. Józefem, Daj Boga, by następny posłł tym śladem — a część i zająca pamięć ks. Józefowi.

Wielki ołtarz wszelako potrzebuje jeszcze odnowienia wskutek zniszczenia podczas pożaru, opisanego w swoim czasie. Nawiasem mówiąc, ludzie dobrej woli chętnie się kłamią około urządzenia widowiska amatorskiego na cel restauracji, aby tylko nie spóźnić na projekcie.

Z kraju.

W Warszawie wczoraj w kościele archid. Jana odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zygmunta Wróblewskiego, profesora fizyki w uniwersytecie Jagiellońskim. „Lutnia” w czasie mszy wykonała pieśń religijną. Urządzeniem nabożeństwa zajęło się grono przyrodników. — Na emmentar powązkowski wniesiony będzie pomnik na grobie ś. p. Władysława Sabrowskiego. — Dr. Albert Rosenthal otrzymał koncesję na założenie w Warszawie leśnictwa hydropatycznego-elektrycznego. — Ogłoszone przez Dr. Fritchego sprawozdanie o kolonizacji leśnicz w r. z. wymownie świadczy o szlachetnej działalności szanowanego lekarza i o ofiarności warszawian. W r. z. 288 dzieci korzystało przez kilka tygodni z pobytu na wsi kołem Warszawy.

Towarzystwo akcyjne marmurów kieleckich. W zbiorze praw ogłoszone zostały zmiany ustawy Towarzystwa, a mianowicie: § 11, 13, 18, 19 i 29. Pierwszy z tych paragrafów w nowej redakcji ustanawia termin 1 1/2 roczny dla waleiszenia połowy kapitału, to jest po 250 rubli na akcję, poczem Towarzystwo natychmiast rozpocznie swą działalność, w przeciwnym razie Towarzystwo uznane zostanie za nieudzielone do skutku i wpłacone pieniądze będą w całości swrócone posiadaczom świadectw tymczasowych. Druga połowa kapitału t. j. 250 zł. wymagana jest w ciągu 2 1/2 lat od dnia zatwierdzenia ustawy, w terminach wymienionych przez ogólne zebranie akcjonariuszów. — W razie niedopełnienia tego warunku — Towarzystwo ma przystąpić do likwidacji.

W Kaliszu, jak donosi „Kaliszanka”, archiwum akt dawnych istnieje przestają i wkrótce przewieszone będą do Warszawy. Niedługo odbędzie się tu loteria fantowa na dochód zakładów dobroczynnych. — Na korzystać straż ochotniczą miejscowej szkoły realnej urządzone tu będą znów dwa przedstawienia amatorskie.

Częstochowa, jak donosi „Tydzień”, w budżecie swoim na r. b. wykazuje w dochodach rs. 33.037, w rozrachunkach 32.253 rs.

W Nowej Aleksandrii przy instytucji ogrodniczo-leśnym projektowane jest założenie szkoły ogrodniczej.

Według programu, kurs szkoły byłby esteroletni z podziałem na zajęcia teoretyczne i praktyczne. Pierwsze mają trwać systematycznie od dnia 13-go października do 13-go kwietnia, drugie zaś przez cały rok, a głównie w półroczu wiosenno-letnim. W program kursu teoretycznego wejdą: nauki przyrodzone, chemia, fizyka, anatomia roślin, pomologia, wartywnictwo, architektura ogrodowa i miernictwo oraz języki nowożytny; francuski i niemiecki. Do szkoły będą przyjmowani młodzieńcy nie młodsi jak lat 16 i nie starsi niż lat 19, przedstawiający świadectwa z ukończenia 4-oh klas gimnazjalnych i z odbyty dwuletniej praktyki w jednym z ogrodów w kraju. Zwierchnictwo szkoły porządnie przy dyrektorze instytucji, a kursa teoretycznego obejmują profesorowie miejscowi oraz nauczyciele ad hoc w miarę potrzeby mianowani. Młodzież, kończąc szkołę, będzie otrzymywała świadectwa ze stopniem „uczonych ogrodników”. W przedstawionym projekcie nie wspomniano, czy szkoła ma stanowić internat zamknięty, czy też wychowawcy będą przychodni.

W Łodzi przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny znajduje się skł. stanu cywilnego, sięgające bar. przerw 1885 r. „Dziennik Łódzki” nadmienia, iż

według brzmienia akt tych, już w 1778 roku spotykamy proboszcza z nazwiskiem niemieckim, mianowicie księdza Mejera, w następnym zaś roku ks. Storch, który tu przejeżdżał z Rozrązowa. W Hezbie parafian długi czas nie ma wcale nazwisk niemieckich i dopiero w r. 1779 pojawia się w Betknie niejaki Cosel. W Radogoszczu w 1822 r. już się spotyka niemiecki robotnik, przy istniejącej tam wówczas hućle szklanej. W ogóle w okolicach Łodzi w tym czasie było sporo hut szklanych, należały one wszystkim do polaków, między robotnikami spotykają się jednak Niemcy. — Sprawa przytulku dla obłąkanych w mieście naszym, tak żywo obchodząca ogół, posunęła się znów o krok naprzód. Zawiązał się już komitet, który zajmuje się zbieraniem składek na budowę odpowiedniego pawilonu, w którym pomieszczeni będą chorzy na umyśle. — Dnia 14 maja odbędzie się ogólne zebranie łódzkiego oddziału Tow. popierania przemysłu i handlu. — Przedstawienie amatorskie na dochód biednych przyniosło zysk docho. do 1.007.

Losowanie

5% *Łódź* zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Ciąganie z dnia 11 i 12 kwietnia 1888 r.

Serya II-ga.

3000 Rubli Nr. 05150 2543303 906 572 612 881.
1000 Rubli Nr. 76006 085 301 399 400 477
568 580 735 766 783 77215 884.
500 Rubli Nr. 08310 388 399 605 783 62106
200 272 412 655 667.
250 Rubli Nr. 10650 087 356 681.
100 Rubli Nr. 1038 089 239 312 2005.

Serya III-cia.

3000 Rubli Nr. 20019 083 177 261 267 270
408 537 559 947 981 201329 435.
1000 Rubli Nr. 202396 057 723 203176 304
547 655 731 765 864 904 942 936 204545 600 883
203690.
500 Rubli Nr. 206236 321 621 207003 715 718
932 208211 788 895 906 239061 360 391 500.
250 Rubli Nr. 210571 611 881 21178 209 213
276 390 640 968 212209 367 515 529 649 783
857 213273 421 528 539 645 687.
100 Rubli Nr. 215351 721 874 218021 546 748
805 974 217174 339 412 495 806 719 998 218058
540 573.

Serya IV.

3000 Rubli Nr. 233428 549 736 784.
1000 Rubli Nr. 232208 215 218 393 706 743
880 937 233156.
500 Rubli Nr. 235065 071 139 710 911.
250 Rubli Nr. 238198 490 504 514 565.
100 Rubli Nr. 242045 058 191 264 412 439
450 632 637 775 956.

Serya V.

3000 Rubli Nr. 75542 997 70145 174 972
77057 227 247 332 430 466 579 573 710 894 895
917 77021 153 155 378 449 436 677 79310 482
495 571 534 582 890556 200 335 372 517 536 690
880 81022 802 079 119 131 132 158 197 259 343
350 363 486 802 82078 235 402 610 873 898.
1000 Rubli Nr. 60090 413 793 02162 495 539
573 601 709 754 887 896 63013 194 199 646 871
987 64087 109 195 507 696 709 789 65183 192
732 64225 270 643 671 780 87070 077 081 111
136 187 318 380 439 447 615 63011 058 103 132
149 703 738 805 80105 197 251 261 348 961 371
399 401 479 647 947 70399 602 604 70679.

500 Rubli Nr. 48370 898 926 46190 209 636
632 924 974 47029 309 821 48036 108 140 185
239 256 328 490 545 679 732 739 49043 134 149
235 457 515 810 890 893 56276 358 50877 153
324 358 522 526 640 732 866 52011 078 138 210
235 397 601 620 705 748 803 83236 353 360 553
558 581 671 794 855 84257 209 411 440 498 534.
250 Rubli Nr. 30346 397 978 30601 054 122
405 476 506 633 643 663 888 32156 239 557 670
778 801 925 985 33220 440 570 652 812 828
34186 321 327 343 401 402 481 639 35064 417
491 744 783 881 961 35024 087 281 300 343 417
453 541.

1000 Rubli Nr. 10622 107 458 1039 038 357
10202 074 210 234 13181 226 418 543 674 738 955
15000 093 152 302 357 490 731 809 852 10050 196
248 459 603 913 17029 076 237 271 312 331 333
382 469 459 511 615 645 8761393 416 482 489
490 548 557 779 19059 339 696 738 921 20214
277 293 337 406 543 672 885 2151 22051.

Następne losowanie 1 października 1888 r.

Licytacje.

Izba skarbową radomską podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 14 maja w zarządzie powiatu radomskiego odbędzie się licytacja na arrendy propinacji na gruntach włosińskiach majątku Mirów i majątku Chronów-Mniszek.

Zarząd leśny w Łagowie podaje do powszechnej wiadomości, że d. 15 maja w kancelarii gminy Piorków, w pow. opawskim i w kancelarii gm. Wianiewa, w pow. sandomierskim d. 28 maja w kancelarii gm. Łagów odbędzie się licytacja na sprzedaż lasu i dzierżawy łąk.

Wiadomości polityczne.

Obecne położenie polityczne Europy jest ciemnem i niepewnem. „Times” londyński charakterystycznie, w obszerniejszym artykule zaznacza publicznie, że na wachodzie gromadzi się materiał wybuchowy i że rozmaite inne wydarzenia przyczyniają się również do niepokoju Europy, ale kto właściwie niepokój ten wywołuje — organ city londyński wyraźnie nie mówi. „Nord” brukselski dotykając kwestyi wachodniej, ponownie kładzie nacisk na to, iż o uspokojeniu położenia rzeczy mowy być nie może, dopóki kwestya bułgarska załatwiona nie zostanie. Zarazem „Nord” przewiduje, że zatarg pomiędzy Grecją a Turcją może oddziaływać na Macedonię i wnieść tym sposobem straszny pożar na wachodzie. „Nord” wyraża nadzieję, że Porta się upamięta i Grecja za awą podejrzliwość przeprosi.

We czwartek, jak telegrafują z Bukaresztu około godz. 10-oj wieczorem, sierzant usunął się ze służby a potem uniewinniony i zaliczony do policyi miejskiej, dał dwa wystrzały do okien zamku królewskiego. Skoczył się na wybiegi okien. Aresztowany odgrażał się przeciw królówi w sposób pozwalający domyślać się, że był w stanie niestrzeżym, tudzież rozdrażnionym wskutek usunięcia go ze służby.

Strzały karabinowe, wymierzone przez niego do pałacu królewskiego trafiły w salę biblioteczną, nikogo nie raniąc. Zbrodniarz podał za pobudkę zamachu, iż nie mógł dłużej ścierpieć, ażeby cudzoziemiec zasładał na tron; zeznał on również, że spodziewał się znaleźć poparcie u tych, którzy wywołali rozruchy chłopskie.

Z ostatnich depesz dowiadujemy się, że wybory do rad muncypalnych we Francji wypadły prawie wszędzie w duchu republikańskim. Powstały to objawy, który zaskoczył zapewne stronnictwo Boulanger'a.

Jako nowy środek agitacji we Francji posłużyć ma dzieło o inwazyi niemieckiej, napisane pod kierunkiem Boulanger'a, z przedmową, podpisaną przez awa nturę generała. W przedmowie Boulanger powiada, że gorąco pragnie, aby kraj przez dług czas jeszcze nie doznał strasznego bicia wojny, zorganizowanie jednak obrony krajowej jest *sine qua non* koniecznem, gdyż losy wielkiego narodu często są niezależne od życzeń i woli jego dzieci.

„Nord. d. Allg. Ztg.” w zamiance o książce Boulanger'a i przedmowie dodaje do niej słowa:

„General uważał się zdaje wojnę, jak przemarczenie narodu francuskiego, nauki zaś które rodacy jego czerpać mają z książki o najedzie niemieckim, prawdopodobnie zasładać się będą na ostrzeżeniu, ażeby przyszłym razem byli ostrożniejsi i bez sprzymierzeńców nie rozpoczynali wojny odwetowej”.

Z Berlina donoszą pod d. 9. b. m., że bluetydnym urzędowych o stanie cesarza zaniedbano. Prywatnie donoszą, iż stan jest względnie dobry. Chory spał w ostatniej nocy nie źle, jakkolwiek sen był przerywany częstokroć kaszlem, połączone z obfitem wydzielaniem. Mimo tego cesarz czuł się zrana pokrzepionym. Temperatura ciała była przed południem normalna, oddychanie spokojniejsze, niż w ostatnich dniach. Przed południem cesarz wstał z łóżka.

Zarząd Drogi Żelaznej

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ podaje do wiadomości,

że z dniem 1 (13) maja r. b. wprowadzonym będzie letni rozkład jazdy, we dług którego pociągi odejdą:

Z Radomia do Iwangrodu

Pocztowy Nr. 4 o godzinie 8 minut 6 rano.

Towarowo-pasażerski Nr. 2 o godzinie 4-oj minut 18 po południu.

Z tych pociągów pierwszy łączy się w Iwangrodzie z pociągami drogi Nadwiślańskiej, idącymi do Warszawy i Łukowa, drugi zaś z pociągami, idącymi do Warszawy i Kowla.

Z Radomia do Dąbrowy.

Pocztowy Nr. 1 o godzinie 2-oj minut 43 w nocy.

Pocztowy Nr. 3 o godzinie 1-oj minut 31 po południu.

Pierwszy z tych pociągów łączy się w Granicy Iwan-Dąbrowskiej z pociągami austriackimi do Wiednia, Krakowa i Lwowa, a w Dąbrowie z pociągami Drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, komunikującymi się w Sosnowcu z pociągami dróg niemieckich.

Oba powyższe pociągi łączą się w Bznie z pociągami, idącymi w stronę Kolaszek i Ostrowca.

Przychodzić zaś będą:

Do Radomia z Iwangrodu

Pocztowy Nr. 1 o godzinie 2-oj minut 25 w nocy.

Pasażerski Nr. 3 o godzinie 1-oj minut 19 w południe.

Pierwszy z tych pociągów ma w Iwangrodzie komunikację z pociągami drogi Nadwiślańskiej, idącymi z Łukowa i Warszawy, drugi zaś z pociągami przybywającymi z Kowla i Warszawy.

Ze strony Dąbrowy.

Pocztowy Nr. 4 o godzinie 7 minut 41 rano.

Towarowo-pasażerski Nr. 2 o godzinie 4-oj minut 10 po południu.

Pierwszy z tych pociągów komunikuje się w Granicy Iwan-Dąbrowskiej z pociągami austriackimi z Krakowa, Wiednia i Lwowa, a w Dąbrowie z pociągami Drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, komunikującymi się w Sosnowcu z pociągami dróg niemieckich.

Oba powyższe pociągi komunikują się w Bznie z pociągami, odcho. ząciami do Kolaszek i Ostrowca.

Pociąg Nr. 3 w Dąbrowie komunikuje się z kurserskim pociągami i rogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej do Warszawy, pociąg Nr. 2 z takimże pociągami, przybywającym z Warszawy.

W Kolaszkach pociągi pasażerskie poruszają się w bezpośredniej komunikacji z drogami żelaznymi: Warszawsko-Wiedeńską i Fabryczno-Łódzką.

Z targów zbożowych i produktowych.

W piątek d. 11 maja na targu zbożowym w Radomiu uiszczenie na pascenie było mocniejsze i ceny wyższe, za korzec dobrego siar. płacono r. 6.50. Żyto również okoliczności mocniej korzec płacono r. 3.97 1/2. Jęczmień albo korzec 255 — 260, owies mocny, korzec tasaki płacono r. 4-4.50 stosownie do dobroci siar.

W Warszawie d. 11-go maja na targu na płaco Wiskowskiego uiszczenie na pascenie mocne. — Korzec płac. r. 7.20 — żyta korzec średniego płacono r. 3.95.

Oskwila. W Warszawie d. 11 maja. Ceny nieumowne; płacono za wiadro w sprzedaży hurt. —, czyli za garniec —.

W Hamburgu uiszczenie na okwicie ospale na maj 31, na czwartek-lipiec 22 1/2, marek 100 litrów.

Włna. Warszawa d. 10 maja (korespondent specjalny „Gaz. Radom.”) W ostatnich dniach na rynku naszym panowała zupełna cisza. Uiszczenie cokolwiek słabsze, ale zdaje się że tylko chwilowo. Otrzymano tu samowłania na 500 cet. włny włoskiej, za którą chętnieby zapłacono po 65 — 70 tal. za cet.

W Gdańsku d. 10 maja. Pasionicy przy małym downie spokojuje Polską wysokopry płacono r. 7.50 za korzec, pszy 7.32. Żyta korzec polskiego r. 4.55. Koniuczyny korzec czerwonej dobrej r. 30 płaca.

Dział przemysłowo-handlowy.

Owydenda Na odbytem ogólnym zebraniu akcjonariuszy Tow. zakładów w Zawierciu postanowiono z przynależnych 30 rubli dywidendy odpisać na specjalny fundusz r. 6, a dla akcjonariuszy wydzielono 34 rubli na akcję 250 rs. czyli 3 1/2 %.

Do cyrkularza p. ministra finansów dołączona została instrukcja dla zarządzających akcyzą i isbami skarbowymi, uzupełniająca przepisy z d. 16-o stycznia 1888 r. o akcyzie od zapalek zagranicznych i sprzedaży fosforu, oraz przepisy o przewożeniu fosforu i wyposazaniu go o komór, wreszcie o sposobie kontrolowania handlu fosforem. W okólniku załączono, aby przy wydawaniu patentów na otwieranie fabryk, które uczyniły funkcjonować od 13 maja r. b., żadną dopłatą patentowej za dwa miesiące, a mianowicie od fabryk z warsztatami ręcznymi ra. 8 kop. 33; od fabryk z siłą koń. ra. 15 kop. 67; od fabryk z maszynami parowymi ra. 25. W razie niezaprowadzenia do 13 lipca ustanowionych ksiąg, pozwoleniem zostało użycie do rachunkowości ksiągów opiewanych i zosnurowanych przez zarząd akcyzy. Co się tyka sposobu opłacania akcyzy od zapasów, znajdujących się w handlu, wydano zezwolenie w tym względzie w dniu 13 lipca r. b. specjalną instrukcją.

W syndykacie cukrowniczym w Kijowie podpisane zostały umowy notaryalne co do przedłożenia konwencji od 23 września 1891 r. i co do udziału w grupie cukrowni, które na nowo do konwencji się przylączyły.

Dr. Edmund Drebnowski zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej i Lubelskiej-Górki, dom Filchowskiego. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Markus Rosen, agent wełny. Warszawa, ulica Nowolipski N. 21.

Dr. med. CZESŁAW STICHE ordynuje w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej Kreuzgasse, Insel Rügen.

Dr. Malhomme, począwszy od d. 1 lipca r. b., zmienia miejsce swego zamieszkania z Ożarowa do Opatowa, w gub. radomskiej.

Dr. Patkowski, począwszy od d. 1 lipca r. b., osiedla się w Ożarowie, gub. radomskiej.

Dr. MAJKOWSKI praktykować będzie od 20 maja w Busku.

Rozkład jazdy na kolei

Iwanogrodsko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pos. tow. osob.	osobowy
Z Iwanogr. do Dąbrowy		
Wych. z Iwanogrod.	11:30 rano	12:05 w noc
" " Radomia	1:31 pop.	2:43 "
" " Białej	3:09 "	4:12 "
" " Kiele	4:57 "	7:23 rano
przych. do Dąbrowy	10:14 w n.	1:59 pop.
Z Dąbrowy do Iwanogr.		
Wych. z Dąbrowy	6:10 rano	11:10 w noc
" " Kiele	12:34 pop.	4:33 "
" " Białej	2:45 "	6:31 "
" " Radomia	4:18 "	8:06 rano
przych. do Iwanogr.	6:28 w noc.	10:03 "
Z Koluśzek do Ostrow		
Wych. z Koluśzek	10:24 w noc.	9:36 rano
" " Białej	6:06 rano	3:25 pop.
przych. do Ostrow	8:48 rano	6:14 "
Z Ostrow do Koluśzek		
Wych. z Ostrow	12:05 pop.	1:47 w noc
" " Białej	3:18 "	6:16 rano
przych. do Koluśzek	6:48 w noc.	1:51 pop.

Godziny przyścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego. Wszystkie powyższe wykazy pociągów na stacjach krajo wych: Iwanogrod, Dąbrowa i Koluśzek, komunikują się z pociągami dróg państw. a na stacji Białej, pociągi łączącej linią krzyżującą się z pociągami odnow.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austrjackiej.		
Strasimierz odch.	1:51 pop.	9:57 w noc
Granica przychodzą	2:14 "	10:20 "
Granica odchodzą	4:47 rano	10:51 "
Strasimierz przych.	5:07 "	11:18 w n.
Pruskiej.		
Strasimierz odch.	2:02 pop.	10:07 w noc
Sosnowice przychod.	2:34 "	10:37 "
Sosnowice odchodzą	4:42 rano	10:38 "
Strasimierz przych.	1:17 "	11:08 "

Z powyższych pociągów wychodzące do Strasimierza w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg zagranicznych, w Strasimierzu zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii dróg Dąbrowskiej.

Dziennik, w wieku lat 14—17 znajduje zatrudnienie w Zakładzie J. K. Trzebińskiego. Bliższa wiadomość w kantorze drukarni.

Redaktor i wydawca Dr. Rewolński.

Administracja

szpitala św. Kazimierza zawiadamia niniejszym ubogą ludność miasta, że w godzinach przedpołudniowych od 10 do 11-ej codziennie, udzielane są dla biednych porady ambulatoryjne bezpłatnie, oraz wydawane lekarstwa i pomoc lekarska także bezpłatnie. — Zamożniejsi chorzy mogą także znaleźć poradę lekarską za opłatą kop. 15 od osoby. — Zawiadamia się przytem, że żadne recepty, przepisywane biednym na miejscu, odgąd na koszt szpitala wydawane z aptek nie będą.

Administracja zaś szpitala starozakonnych zawiadamia, że udzieli porady lekarskiej i pomocy lekarskiej bezpłatnie dla biednych, a zaś dla zamożniejszych za złożeniem do puski 15 kop. Godziny przyjęcia od 10 — 11-ej z rana.

ZARZĄD stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność”

ma zaszczyt zawiadomić pp. wspólnotę rzesznych, iż od d. 19 kwietnia (1 maja) r. b. w handlu R. Filipkowskiego pod firmą „F. Jankowski w Warszawie”, istniejącym w Radomiu przy ul. Lubelskiej, w domu Nowakowskiego, odbywać się będzie dla pp. członków stowarzyszenia naszego, podług stałych cenników sprzedaż wszelkich gatunków spirytusów, wódek, likierów, araku, portu, piwa z browarów Saskiego i Keplera, miodów, malin, zagranicznych likierów, koniaków, araków, portów, win węgierskich, francuskich, hiszpańskich, reńskich, jak również ruskich.

Sprzedaż odbywać się będzie w ten sam sposób, jak we własnym naszym sklepie t. j., że członkowie stowarzyszenia placą za nabyty przedmiot gotówką, bądź otrzymują marki zwrotne i takowe składają we właściwym czasie Zarządowi dla obliczenia dywidendy.

BROWAR F. KEPLERA w Radomiu

W Nr. 35 „Gazety Radomskiej” było pomieszczone ogłoszenie, jakoby firma p. Filipkowskiego (Jankowski) odstąpiła piwo butelkowe z mego Browaru, dla członków Stowarzyszenia „Oszczędność” po cenach znizowanych, a zatem ogłaszam, że wyz. wymienionej firmie piwa nie dostarczam i ogłoszenie takie jest niewłaściwe.

Piwo butelkowe, pochodzące z mego Browaru, jest na każdej butelce opatrzone moją etykietą i korkiem stemplowym, z firmą Browaru, wszelkie zaś inne piwa pod nazwą „Radomskiego”, nie są z mego Browaru.

Odpowiedź firmie R. Filipkowskiego.

Na odpowiedź, uczynioną przez firmę p. Filipkowskiego, zmuszony jestem zwrócić uwagę wyz. wymienionej, że jeżeli chce się publicznie wytknąć z zarzutów jej uczynionych, to powinna przede wszystkim pisać prawdę, a nie wprowadzać ogółu w błąd, gdyż po pierwsze: piwa od dnia 19 kwietnia t. b. p. Filipkowskiemu nie dostarczam pomimo kilkakrotnie przysyłanych listów, by je dostarczać, a zatem nie p. Filipkowski przestał czynić nam zaszczyt swojemu przedsiębiorstwu handlowemu, ale Browar nie chciał nadal wchodzić w zbyt wygórowane żądania p. Filipkowskiego, a szkodziące Browarowi i dla tego stonki handlowe zerwał. Ze zaś w d. 4 maja p. Filipkowski conto uregulował, to nie dowodzi, ażeby dopiero od tego dnia przestał brać piwo.

Po drugie: ogłoszenie moje o nie właściwym zawiadomieniu członków Stowarzyszenia „Oszczędność” ma raczej bytu, bo na to nikt nie upoważnił p. Filipkowskiego, ażeby ogłaszał w piśmie, że posiada moje piwa na składzie, a zatem byłbym zmuszony publicznie o tem zawiadomić, ażeby nie wprowadzać w błąd Szan. moich konsumentów. Na tem zakończę moje polemikę z p. Filipkowskim i na repliki tegoż odpowiadając już nie będę.

F. Kepler.

Potrzebna jest służąca, umiejąca gotować i utrzymywać porządek w pokojach. — Wiadomość w redakcji.

Rzadca gospodarczy, kawaler, dobrej reputacji poszukuje od św. Jana p. sady. Wiadomość w Redakcji.

Nauczycielka muzyki wyższej z dyplomem konserwatorium warszawskiego udziela lekcji wyższej gry fortepianowej, zasad muzyki, harmonii, śpiewu zbiorowego, oraz przygotuje do konserwatorium. — Wykładać może w językach obcych. Wiadomość w Redakcji.

KRADZIEŻ.

W nocy z poniedziałku na wtorek ukradziono z Mrzowskiej pod Radomiem parę koni karych rosłych, ogiera z rusem nieogami i klacz kreba, nieco himeryczna, oraz derkę w pasy czerwone. Uprzejmie uprasza się panów obywateli, wójtów gmin i każdego, koby miał jaką wiadomość, o doniesienie jej do Redakcji Gazety Radomskiej.

Nagroda dla służby ra. 25.

LOKALE.

Cztery pokoje, przedpokój i kuchnia, z górą, piwnicą i drwalnią, oraz dwa pokoje z kuchnią, śpiąnią, piwnicą, górą i drwalnią są do wynajęcia przy ulicy Żytniej pod Nr. 86.

Trzy pokoje i kuchnia od frontu, z dwoma wejściami, do wynajęcia od pierwszego lipca w domu Kaczkowskiego w Ryńku.

Sprzedaż i kupno.

Do sprzedania lub wdzierżawienia

FOLWARK

mórg 412 pr. 71 dobrej ziemi z łąkami bez żadnych służebności, — urządzonej i obsianej — z inwentarzami żywymi, martwymi, maszynami, narzędziami rolniczymi i sprzętami gospodarskimi. Budynki gospodarskie nowe, murowane — oddlego od Radomia wiorst 29 — od szosy Radom-Kielec wiorst 3 — od stacji kolei Iwanogrod-Dąbrowa wiorst 7. Wiadomość w cukierni Ewerta.

Do sprzedania.

Dom murowany składający się z pięciu pokoi duzych, kuchni, śpiąnią, piwnicy, lodowni, wozowni, sieni wraz z kilkoma morgami sieni z sadzawką. Oprócz tego 12 placów frontowych każdy 30 łokci szeroki i 100 długi przy ulicy Skrzyszewskiej za koleją. Łokcie kwadratowy kop. 10. Wiadomość u W-go Ejemonda na Głenicach.

Wielką oszczędność pieniędzy i czasu dają każdemu „PANAMA” „KABYLIN”

Paryski do wywabiania plam, nie zostawiając żadnego śladu i do oczyszczania przedko, gruntu i bez żadnego zapachu wszelkie ubrania damskie i męskie najbrudniejsze, nie psując gatunku ani kolorów najdelikatniejszych (pudełeczko z sposobem użycia i na konewkę wody 15 kopiejek).

GILZY FRANCUSKIE LE SUPRÊME

250 sztuk 20 i 25 kopiejek. (Handlującym odpuszczają się stosowny rabat) w Warszawie w Magazynie Francuskim, ulica Nr. Borge Nr. 8.

CEGLA WYBOROWA

po cenie umiarkowanej poleca Szanownym Panom obywatelom i antreprenorom cegielnię, dawniej Idelsohna, z piecem Hoffmanowskim (zwana parową). Wyrabia się: cegły zwyczajne, klepkowe, kancezo do grzebiosz, prasowane, olejane, kliniaste i t. d. Wiadomość u właściciela **Samuela Adler** w domu W-go Jermolińskiego przy ulicy Lubelskiej.

Garatur mebli wysielanych, świeżo odnowionych, trwałych, do sprzedania za ra. 50. Wiadomość w domu p. Sawickiego zaraz za nowym ogrodem na 2-m piętrze na lewo ostatnie drzwi.

Kto ma do zbycia rury miedziane i krany mosiężne z gorzelni lub innej fabryki, w dobrym stanie, zdane do nowobudującej się obecnie łaźni parowej, poda adres i warunki do A. Adlera w domu własnym przy ulicy Wólowej.

Nowości z literatury Polskiej

otrzymała w tych dniach na skład główny KSIĘGARNIA **E. W. Grohmana w Radomiu** a mianowicie:

a) **Dubieckiego Maryana** „Historia literatury polskiej”, na dzie dziejów narodów skreślona, w 12-tu pięciokartkowych zeszytach po kop. 50; nabywać można w miesięcznych odczynach.

b) **„Geografia Popularna”** czyli opisy najciekawszych krajów, ludów i miejscowości, z ładnymi rysunkami typów i ludzkich, oraz mapami, starannie wykonanymi, które razem stanowią dzieło małego atlasu. Całe to ozdobne dzieło składa się będzie z 40 — 50 zeszytów, które wychodzić będą tygodniowo, cena zeszytu z historią kop. 15.

c) **Soinobosa Ch.** „Historia Cywilizacji”, z 200 drzeworytami w tekście przekładu Adolfa Dygankowskiego, w 5 zeszytach po ra. 1.

d) **J. I. Kraszewskiego** „Wizerunki książąt i królów Polskich”, z 39 rysunkami Filippiego, oraz inicjałami Cz. Jankowskiego, w 6 zeszytach za ra. 5; również na rozplaty miesięczne po ra. 1.

Ponieważ termin dwóch ostatnich wydawnictw kończy się w b. półroczu, pręto uprasza się Wch p. prenumeratorkę, zyczących się podpisać, o wczesne zgłoszenie się, gdyż podany termin ceną tych dzieł znacznie podwyższoną zostanie.

Zupełna WYPRZEDAŻ po cenach niżej kosztu w MAGAZYNIE W. Winklera przy ulicy Lubelskiej w Radomiu.